

(La Repubblica - M.Pinci) Po powrocie z wakacji znalazł niespodziankę. Po lecie złożonym z pewnych rozczarowań, - ławka u Manciniego i doświadczenia w reprezentacji U21 - ale wzbogaconym, po świętowaniu 20 urodzin na Mykonos razem z przyjaciółmi, załotami Juve i Tottenhamu, Nicolo Zaniolo wznowił swoje rzymskie życie, z pewnymi nowościami.

Szuka domu by mieszkać samodzielnie. I, niezależnie od pogłosek, które krążą, Roma nie myśli w najmniejszym stopniu o jego sprzedaży, przeciwnie. Dowodem jest to, że spotkał w Trigorii czekającego na niego trenera indywidualnego. Człowieka, który przez cały sezon będzie podążał za nim w każdym aspekcie życia profesjonalnego, od treningu fizycznego po odżywienie, od edukacji sportowej po edukację żywieniową: trochę tak jak robił Vito Scala dla Tottigo, bez (na razie) więzi emocjonalnej. Tej osoby chciał bardzo nowy dyrektor sportowy, Petrachi i która ma za zadanie zadbać o rozwój fizyczny Nicolo, który w wieku 20 lat i po kilku miesiącach bycia absolutnym bohaterem, musi zarządzać swoim sezonem potwierdzenia, w otoczeniu bardzo wysokich oczekiwań. Roma nie chce wywierać na niego presji, a raczej dopilnować, aby był obserwowany z bliska przez profesjonalistę. Nie przez byle kogo, CV trenera mówi jasno: pracował z Antonio Conte w Juve, ale też w Chelsea i reprezentacji narodowej. Ostatnio pracował właśnie w Torino z aktualnym dyrektorem sportowym Romy, który chciał go mieć ze sobą w Romie. Zintegrował się od początku zgrupowania ze sztabem Fonseci, ale od dziś będą go prosić by zajmował się ze szczególną uwagą domowym klejnotem.

On, Zaniolo, czeka nadal na kontakt w sprawie przedłużenia kontraktu: w ostatnich dniach kierownictwo rozpoczęło pierwsze rozmowy z agentem chłopaka, ale nic co przypomina negocjacje. Również dlatego, że umowa, która wiąże go z Romą, wygasa dopiero za cztery lata i jeśli on aspiruje do podwyżki - nawet po obietnicach otrzymanych przez inne kluby - klub, przekonany, że chce mu ją dać, nie ma pośpiechu.

Autor: abruzzo